Opłacono ryczałtowo. Cena: 20 gr.

GAZETA ROLNICZA

Wychodzi 1 raz w tygodniu: w piątki.

Odbitka „Śląskiej Gazety Ludowej").

Prenumerata: W kraju rocznie 10 zł, półrocznie 5 zł, kwartalnie 2·50 zł, numer pojedynczy 20 gr

Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie.

Nr. Konta w P. K. O. w Katowicach 306.901.
Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.

Cena ogłoszeń: Wiersz garmondowy 90 gr, przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 15. | W Cieszynie, dnia 8 kwietnia 1932. | Rocznik III

Projekt europejskiej „piatiletki".

Położenie gospodarcze Europy wchodzi w stadjum groźne. Bezrobocie dosięgło 11 miljonów rodzin, w tem w Niemczech przeszło 6 miljonów. Poszczególne państwa muszą swój budżet obciążać olbrzymią pozycją utrzymania bezrobotnych dla wyżywienia około 30 miljonów ludzi. W tych warunkach grozi Europie niewidziana dotąd katastrofa gospodarcza, a z nią upadek kultury, jeżeli nie znajdzie się szybko środków naprawy. Bezrobocie jest skutkiem zastoju w przemyśle państw zachodnich, zastoju, wywołanego nietylko nadprodukcją, ale przedewszystkiem wyzwalaniem się Chin, Indyj i innych krajów z pod zależności gospodarczej, a głównie importu Europy. Przemysł ten chciałby jednak znowu być uruchomiony, dlatego szuka się dróg wyjścia i różne na tem tle powstają plany na wielką skalę.

Na zebraniu **Instytutu Międzynarodowej Współpracy** przedstawił projekt takiego olbrzymiego planu, **planu pięcioletniego dla Europy środkowej i wschodniej — Franciszek Delaisi**, wiceprezydent Unji Paneuropejskiej, jeden z najlepszych francuskich znawców stosunków społecznych i gospodarczych w Europie. Plan Delaisi'ego dąży do otwarcia dróg artykułom przemysłu krajów zachodnich do Europy środkowej i wschodniej przez **podniesienie zdolności konsumcyjnej głównej masy ludowej tych krajów**. Delaisi widzi pomiędzy Rosją a Europą zachodnią, przemysłową, 60 miljonów ludzi: Polaków, Węgrów, Rumunów, Bułgarów, Serbów i t. d., stanowiących w swej przewadze społeczeństwa włościańskie, żyjące z wyjątkiem miast w warunkach bardzo prymitywnych. Wskutek braku kapitału, niecelowej organizacji i złych stosunków komunikacyjnych chłopi w tych krajach nie mogą sami dostarczyć zboża do stacji względnie portu i skazani są na kosztowne pośrednictwo. Jeżeli rolnik kanadyjski przy poziomie cen europejskich może żyć znośnie i być poważnym konsumentem dla przemysłu, powiada Delaisi, to może się nim stać również rolnik polski, łotewski, rumuński czy węgierski, jeżeli naprawimy jego warunki życia przez budowę nowych dróg i kolei i ulepszenie środków transportu (auta ciężarowe), kredyt hipoteczny i obniżenie kosztów kredytu obrotowego, jednem słowem, przez zmodernizowanie gospodarki.

Kapitały widzi Delaisi na Zachodzie, głównie we Francji. Według niego taki, olbrzymiej miary plan, wymagałby około 70 miljardów franków. Należałoby utworzyć osobną organizację międzynarodową, która zajęłaby się wykonaniem tego planu i której poszczególne państwa przekazałaby pewne opłaty i podatki. Banki emisyjne poszczególnych państw z rezerwami złota i obrotem czekowym w całokształcie tego planu odegrałyby rolę doniosłą. Należałoby w tych krajach zdaniem Delaisi'ego wybudować 400 kilometrów dróg obok kolei, zwłaszcza w kierunku z północy na południe, by umożliwić wymianę towarów pomiędzy poszczególnemi państwami Europy środkowej i wschodniej wobec tego, że dotychczasowe drogi, koleje i kanały spławne mają kierunek ze zachodu ku wschodowi. Kraje naddunajskie według Delaisi'ego wykazują 12 miljonów centnarów nadwyżki zbożowej. Niektóre zaś z krajów Europy środkowej zboże sprowadzają, który to import dochodzi do 11 miljonów centnarów. A jednak kraje to swoje zapotrzebowanie pokrywają nie w sąsiedztwie, lecz w Argentynie i Kanadzie z powodu wyżej wspomnianych trudności.

Jaką korzyść przyniosłaby akcja ta krajom zachodnim, ryzykującym tak olbrzymie sumy kapitałów?

Na to pytanie odpowiada Delaisi, że kraje te ulokowałyby produktywnie bezpłodnie trzymane dziś w bankach kapitały, nadto zaś przez dostawę materjałów, automobilów, maszyn i t. d. uruchomiłyby część przemysłu i zmniejszyły u siebie bezrobocie.

Delaisi widzi niemałe trudności na drodze do urzeczywistnienia tego planu. Największą jest kwestja niemiecko-francuska, poza nią granice celne poszczególnych krajów i sprzeczność interesów grup społecznych w poszczególnych państwach. Delaisi sądzi jednak, że plan jego jest mimo to w wyższym stopniu realny od rosyjskiej „piatiletki", gdyż Europa posiada olbrzymie kapitały, które może każdej chwili uruchomić i nie opiera się na dyktaturze i niewoli społecznej, jak „piatiletka" rosyjska. Podobno naddunajski program Tardieu'go jest częścią wielkiego planu francuskiego, na który snop światła rzuciły myśli Delaisi'ego.

Do takiego olbrzymiego dzieła trzeba silnych rządów, ale zdaniem Delaisi'ego demokratyczna Europa potrafi je wytworzyć.

Realizacja takiego planu przyniosłaby rolnikom środkowej i wschodniej Europy niewątpliwie znaczne korzyści, chociaż nie rozwiązałaby jeszcze sprawy agrarnej w tych państwach, którą to sprawę poszczególne kraje muszą same rozwiązać. Chęć wytworzenia warunków samowystarczalności pchnęła rządy tych państw na tory polityki protekcyjnej dla przemysłu. Wytworzyły się nieprzebyte mury celne dla zagranicznych towarów przemysłowych w państwach rolniczych. Polityka ta zniszczyła rolników przez zmuszenie ich do płacenia wysokich cen za towary przemysłowe, a oprócz tego wywołała w państwach poszczególnych reakcję w postaci zamknięcia granic dla importu płodów rolniczych; chłopi tych krajów, zniszczeni wysokiemi cenami protegowanego przemysłu, utracili także pole zbytu w państwach przemysłowych. Koszta sztucznego hodowania przemysłu w państwach rolniczych płaci miljonowa masa chłopska, spadająca obecnie na same dno nędzy, rujnująca siłę podatkową dla państwa i porywająca za sobą robotnika przez zupełne zatracenie zdolności konsumcyjnej.

Płaci chłop w ten sposób za swoją ociężałość i niechęć do organizacji.

Jeżeli chodzi o Polskę, to obecną sytuację przewidział już w r. 1925 emerytowany wiceminister, dyrektor Urzędu Statystycznego, b. senator **Dr. Józef Buzek** w swej pracy p. t. **„Główne zasady politycznego programu agrarnego w dziedzinie handlowo celnej"**. Dr. Józef Buzek rzucił już wtedy myśl większego bloku gospodarczego w Europie środkowej i wschodniej, a przynajmniej unji celnej z Czechosłowacją, żądał liberalnej polityki gospodarczej, zagranicznej i wewnętrznej i zapowiedział, iż nacjonalistyczna polityka, zwłaszcza na polu gospodarczem, ujawniająca się w wysokich stawkach celnych dla artykułów przemysłu, doprowadzi do utraty zagranicznych rynków zbytu dla polskiego rolnika i do izolacji Polski w stosunkach międzynarodowych.

Tak się istotnie stało.

Paweł Bobek.

Lewica francuska przeciwko Polsce.

Prasa polska rozpisuje się w sprawie coraz to częstszych wypadków niechęci kół francuskich, zwłaszcza lewicowych w stosunku do Polski. Od dłuższego już czesu organa prasowe socjalistów i radykałów „Populaire" i „La Republique", oświadczają się przeciwko dalszemu przymierzu polsko-francuskiemu. Być może, że i w tych kołach Polska także jeszcze ma pewnych przyjaciół, ale ci przyjaciele milczą, gdy organa partyjne lewicy Polskę atakują. Sanacja udaje, że te głosy nie są niebezpieczne, w rzeczy samej jednak nie może nie widzieć sytuacji w ten sposób konsekwentnie wytwarzanej, grożącej Polsce izolacją.

„Dziennik Poznański" przytacza znane hasło lewicy francuskiej **„ani grosza dla Polski Piłsudskiego"** i sądzi, że autorom różnych artykułów i wywiadów, jak **Pfeifferowi**, nie jest obcą myśl wykorzystania naszej sytuacji gospodarczej dla uzależnienia pomocy finansowej od warunków politycznych.

Niechęć do Polski Piłsudskiego rozciąga się zresztą nietylko na lewicę francuską, ale sięga także do prawicy. Europa nie chce znać metod wschodnich rządzenia państwem.

Prezydent Masaryk o porozumieniu państw naddunajskich.

Prezydent Czechosłowacji Masaryk udzielił tygodnikowi „Spector" wywiadu na temat unji naddunajskiej. Prez. Masaryk wypowiedział się stanowczo przeciwko przyjęciu do porozumienia Niemiec lub któregokolwiek większego mocarstwa z obawy przed zmajoryzowaniem państw słabszych.

Dziecko żywcem upieczone.

We wsi Lachowickie Bory zachorował na świerzbę 6-letni syn mieszkanki tej wsi Anieli Szymnowej. Ponieważ żadne środki, stosowane przez Szymnową nie pomagały, skorzystała ona z porady swej sąsiadki, napaliła w piecu i wysmarowanego dziegciem chłopca wsadziła do pieca, w którym miał przebywać przez 5 minut. W międzyczasie jednak Szymnowa musiała na chwilę odejść, a gdy wróciła, z pieca wydobywały się ciche jęki. Wydobyto z pieca dziecko, które miało całe ciało pokryte strasznemi ranami od spalenia i w parę chwil zmarło.

Szymnową aresztowano.

Pan Komisarz dopiął swego...

Niezwykła historja rozwiązania zebrania politycznego w Zakopanem.

Na dzień 3-go kwietnia zwołano do Zakopanego poufne zebranie Stron. Ludowego. Władze administracyjne czyniły wszystko, aby temu przeszkodzić. Na trzy dni przed terminem starostwo w Nowym Targu rozesłało do wszystkich wójtów na Podhalu zawiadomienia następującej treści:

„Do pana naczelnika gminy. Zawiadamiam, że zapowiedziane na dzień 3-go kwietnia w niedzielę zebranie poufne Stronnictwa Ludowego w sali „Sokoła" w Zakopanem w dniu tym nie odbędzie się. Polecam p. naczelnikowi gminy zawiadomić zainteresowanych, by ze względu na niepotrzebne wydatki i zbyteczne ponoszenie trudów nie udawali się do Zakopanego."

Podpisany na zawiadomieniu był starosta Korniak.

Mimo takiego zawiadomienia górale zjawili się tłumnie. Sali „Sokola" stronnictwo nie dostało. Zebranie odbyło się więc w Domu Ludowym. Przemawiali: **ks. Panaś**, poseł **Madejczyk** i poseł **Langer**. Komisarz policji, chcąc uniemożliwić odbycie zebrania, w trakcie przemówienia ks. Panasia zażądał okazania zaproszenie przez wszystkich zebranych, **a uczestników było około tysiąca osób**. Pan komisarz sprawdzał jedno zaproszenie po drugiem, a kiedy zobaczył dziecko górala, przyprowadzone przez ojca, chłopczyka 6-letniego, zawołał z triumfem: — „Ten nie ma zaproszenia" — wywołując u obecnych burzę śmiechu. Dziecko wyniesiono, ale przy drzwiach wejściowych znalazło się dwóch nieznanych organizatorom zjazdu osobników, którzy powiedzieli komisarzowi, że zaproszeń przy sobie nie mają. To wystarczyło do rozwiązania zebrania.

Wśród ogólnego entuzjazmu odśpiewano „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród" i zebrani rozeszli się.

Wielka kradzież sacharyny.

Z Wilna donoszą, że ze składów wileńskiej izby skarbowej zaginęło 500 kg sacharyny. Sacharyna ta została odebrana przemytnikom i zdeponowana w wydziale akcyz i monopolów państwowych.

Zaginięcie depozytu wywołało w Wilnie wielkie wrażenie.

Katastrofa „Cieszyna".

Statek handlowy „Cieszyn", który przed dwoma miesiącami został wykończony, wskutek fatalnej pogody najechał w ubiegły piątek na skały podwodne na Bałtyku i osiadł na mieliźnie. Pasażerów i załogę uratowano. Obecnie pracuje się nad naprawieniem uszkodzeń statku.

Wiadomości polityczne i gospodarcze.

— Twórca rządów wojskowych w Jugosławji, gen. **ŻIWKOWICZ ustąpił.** Następcą ma być **dr. Marinkowicz,** obecny min. Spraw Zagranicznych. Fakt ten w całej Jugosławji wywołał wielkie wrażenie, zwłaszcza że zaszedł po głośnych demonstracjach przeciw dyktaturze. Niektórzy tłumaczą ten zwrot jako nową próbę wrócenia do rządów parlamentarnych. Dyktatorom zaczyna być gorąco wobec niesłychanie trudnych kwestyj gospodarczych, których rozwiązać nie są w stanie.

— Francuski prem. **TARDIEU WYJECHAŁ DO LONDYNU.** Podobno chodzi o uzgodnienie polityki w sprawie bloku państw naddunajskich.

— **W MANDŻURJI TRWAJĄ WALKI JAPOŃCZYKÓW** ze zbuntowanemi wojskami chińskiemi.

— W związku z ostatniemi strejkami **SOCJALIŚCI CZESCY WYSTĄPILI W PARLAMENCIE Z WNIOSKIEM O UPAŃSTWOWIENIE KOPALŃ.**

— W hutach cynku nastąpiła **obniżka zarobków.** Równocześnie nastąpiło wypowiedzenie pracy wszystkim załogom.

— **KOMITET FINANSOWY LIGI NARODÓW** opublikował **sprawozdanie o sytuacji gospodarczej państw środkowo-europejskich.** Komitet charakteryzuje sytuację jako groźną i przychodzi z wnioskiem dostarczenia krajom tym pożyczek i przyznania im moratorjum w stosunku do zobowiązań zagranicznych. Sprawę omawiamy w artykule wstępnym.

— **ANGLJA ZAKUPIŁA OD SOWIETÓW 2 MILJONY 190 TYSIĘCY METRÓW KUBICZNYCH DRZEWA.** Olbrzymia ta transakcja wywołała ogólne oburzenie u dotychczasowych dostawców drzewa, Szkotów. Bolszewicy sprzedają drzewo poniżej kosztów własnych, co uniemożliwia Szkotom konkurencję. Szwecja, dostawczyni drzewa Anglji, zapowiada, że wobec takiej polityki Anglji będzie zmuszona ograniczyć import węgla angielskiego.

— W lipcu ma się odbyć w Ottawie konferencja, na której ma być zawarta **UNJA CELNA IMPERJUM BRYTYJSKIEGO.** Anglja ma bowiem zamiar zwrócić całą swoją ekspansję ekonomiczną w kierunku swoich dominjów (Kanada, Nowa Zelandja i t. d.) a wycofać się ekonomicznie z Europy.

— W Madrycie (Hiszpanja) odbył się **MIĘDZYNARODOWY ZJAZD CHIRURGÓW,** w którym wzięła również udział delegacja polska. Na zjeździe tym powzięto uchwałę, nadającą językowi polskiemu prawo języka oficjalnego. Jest to nowy sukces polskich uczonych.

— Prasa donosi o częstych wypadkach **PRZEMYCANIA DO POLSKI WYWIEZIONEGO POPRZEDNIO ZAGRANICĘ POLSKIEGO CUKRU.** Do tego doprowadziła gospodarka dumpingowa, że polski cukier drogą przemytu wraca do Polski.

— Na **GÓRNYM ŚLĄSKU CORAZ GORZEJ.** „Polonia" przynosi artykuł, charakteryzujący tę straszną tragedję Górnego Śląska.

— Monitor przyniósł rozporządzenie prezesa Rady Ministrów, **OBNIŻAJĄCE OPŁATY SAMOCHODOWE** na rzecz funduszu drogowego.

— W dniu 1 kwietnia odbyło się **POSIEDZENIE KLUBU B. B.,** na którem poseł Sławek wygłosił długo oczekiwane przemówienie, które, jak pisma donoszą, w formie mocno scenzurowanej pojawiło się w prasie. Według tego przemówienia dekrety Prezydenta będą ogłaszane dopiero po porozumieniu się rządu z klubem B. B. Prezes Sławek miał zapowiedzieć nową akcję rozbijania stronnictw robotniczych i włościańskich. Taką to pociechę ma sanacja dla ludu polskiego w chwili niebywałej katastrofy gospodarczej, do której sanacja zupełnie nie dorosła.

— Z poza kulis coraz wyraźniej przenikają wiadomości o **ROZMOWACH W SULEJÓWKU** z okazji pobytu b. **premjera Bartla.** Podobno była tam mowa o objęciu przez Bartla ponownie steru rządu. P. Bartel podobno długo się namyślał, ale wreszcie wolał zostać zwykłym śmiertelnikiem.

— Wyszła **USTAWA O ULGACH DLA ROLNIKÓW W EGZEKUCJI SĄDOWEJ.** Według tej ustawy dłużnik może zgłosić wniosek o tymczasowe wstrzymanie egzekucji nieruchomości, jednak na czas nie dłuższy jak 1 rok gospodarczy. Egzekucja nie może być wstrzymana w wypadkach, gdy chodzi o 1) podatki, opłaty skarbowe i komunalne, 2) wynagrodzenie za pracę, 3) opłaty ubezpieczeniowe, 4) alimenta, 5) pożyczki długoterminowe, 6) zapłatę za nawozy sztuczne, nabyte po dniu 1 grudnia 1931. Przepisy są tymczasowe. Mała to pociecha.

— Sejm uchwalił **USTAWĘ O WYKUPNIE GRUNTÓW DZIERŻAWIONYCH,** które podlegają ustawie o ochronie drobnych dzierżaw.

Przykładem tego jest zdarzenie **z Kalwarji Zebrzydowskiej,** opisane w skardze, wniesionej do Sądu przez p. **Jana Oleksego** z Zebrzydowic przeciw sanacyjnemu **posłowi Hyli,** komendantowi posterunku **Kusiakowi** i posterukowymu **Rybie** o nadużycie władzy urzędowej względnie dopuszczenie się czynnej zniewagi na p. Oleksym w czasie zgromadzenia. **Skargę tę przytaczamy jako przykład, jak należy się bronić przeciw takim praktykom i bezprawiom, jak te, które ci oskarżeni zastosowali.** Skarga brzmi:

„W dniu 28 marca 1932 r. poseł Wincenty Hyla urządził zgromadzenie p. t. „Sprawozdanie poselskie" w Kalwarji. Na zgromadzenie to przybyli obywatele z różnych stron powiatu i weszli na salę. Mało kto z nich miał pisemne zaproszenia na to zebranie, a każdy, kto chciał, wchodził do sali tak, że **zgromadzenie to miało charakter zgromadzenia publicznego.** Żadnej kontroli zaproszeń przy wejściu na salę ani zwołujący, ani policja nie przeprowadzała. Wraz z innymi obywatelami wszedłem i ja na salę i usiadłem między zgromadzonymi na krześle. Wówczas zbliżył się do mnie poseł Hyla i **zażądał ode mnie słowa honoru, że nie będę zabierał głosu na tem zgromadzeniu.** Oświadczyłem, że takiego zobowiązania brać na siebie nie mogę, a **wówczas poseł Hyla zażądał, bym opuścił salę z powodu, że nie mam zaproszenia.** Odpowiedziałem, że przecież ¾ obywateli na sali nie posiada zaproszeń, wobec tego zgromadzenie to ma charakter publiczny, a jeśli policja stwierdzi przez kontrolę zaproszeń, że jest to zebranie poufne, to do żądania takiego się zastosuję. Wówczas poseł Hyla porozumiał się z oboma oskarżonymi policjantami, poczem komendant posterunku zapowiedział mi: **„w imieniu prawa proszę iść ze mną".** Odpowiedziałem na to, **aby komendant posterunku w imieniu prawa stwierdził, jaki charakter ma zgromadzenie** i powtórzyłem, powołując się na obecnych, że ¾ z nich nie posiada żadnych zaproszeń, wobec tego też zgromadzenie ma charakter publiczny, w którem to zgromadzeniu mam prawo uczestniczyć, póki władza go nie rozwiąże. Na to komendant posterunku ze słowami: **„brać go" — przemocą mnie ze sali usunął** przy pomocy posterunkowego Ryby. Po tym incydencie poseł Hyla otworzył zgromadzenie i prowadził je jako zgromadzenie publiczne pod przewodnictwem Karola Spiewli, który osoby niezaproszone nie tylko tolerował na sali, ale nawet dopuszczał je do brania udziału w naradach. Najlepszym dowodem, że nie było to zgromadzenie prywatne, ale publiczne, jest fakt istnienia opozycji na tem zgromadzeniu, która w odpowiedzi na okrzyki posła Hyli, niech żyje marszałek Piłsudski, odpowiedziała okrzykami: **„niech żyją więźniowie brzescy".** (Dowód: na powyższe fakty przytacza p. Oleksy około 30 świadków.)

W czynie oskarżonych policjantów, o ile nie mieszczą się znamiona zbrodni nadużycia władzy urzędowej (na ten wypadek proszę o skierowanie aktu do Urzędu Prokuratorskiego), to w każdym razie mieszczą się znamiona przekroczenia z § 331 u. k., odnośnie zaś do p. Wincentego Hyli znamiona z §§ 5, 331 u. k., to też żądam ich ukarania. Nadto oskarżony Wincenty Hyla dopuścił się przekroczenia z §§ 2 i 19 ustawy z 15 XI 1867 Dz. u. p. nr. 133, co do której to sprawy stawiam wniosek o skierowanie jej do właściwych władz administracyjnych i prokuratorskich celem postawienia wniosków na wdrożenie dochodzeń, zaś odnośnie do obu policjantów o zawiadomienie o sprawie właściwych władz administracyjnych i policyjnych celem wytoczenia im dochodzeń dyscyplinarnych w kierunku przekroczenia służbowego, popełnionego zaniedbaniem przeprowadzenia urzędowej kontroli listy zaproszeń oraz identyczności z nią osób obecnych na zgromadzeniu a tem samem tolerowania pod pokrywką zebrania prywatnego publicznego zgromadzenia nielegalnie przez posła Hylę zwołanego.

Oświadczam, iż jako oskarżyciel posiłkowy popieram oskarżenie przeciw wszystkim oskarżonym.

Jan Oleksy.

Do skargi tej dodać musimy jeszcze jedno. Oto na nic posłowi Hyli nie przydało się policyjne „brać go". Otworzywszy zgromadzenie, spotkał się zaraz z nieprzyjaznemi odezwaniami i okrzykami. Próbował mu dopomagać Świerkosz z Lencz, który ma na swem sumieniu śmierć szwagra, atoli spłoszyły go okrzyki. Wówczas zabrał głos p. **Garlacz,** który wykazał fałsz, obłudę i szkodliwość sanacji, a gdy sala oklaskiwała to przemówienie, **Hyla** słuchał tego z gorzką i kwaśną miną. Wszyscy zgromadzeni wznieśli okrzyki: „niech **żyją więźniowie brzescy Witos i Putek"** a odśpiewawszy pieśń **„Gdy naród do boju",** ani spostrzegli, jak **Hyla uciekł ze sali, wsiadł na auto i wyjechał z Kalwarji.** Tak się skończyła jedynkowa „praca w terenie" w Kalwarji.

Królewięta.

P. Józef Dąbrowski z Wadowickiego, członek Be-be i korespondent sanacyjnego „Chłopa Polskiego", „Przyjaciela Ludu" i „Gospodarza Polski" tak się zapatruje na skutki sanacyjnej gospodarki.

Jak długa i szeroka Rzeczpospolita, ze wszystkich Jej zakątków i siół **słychać narzekania chłopów,** ale narzekania nasze znaczą tyle, co głos rzucanego grochu o ścianę.

Nikt nie odczuwa naszych krzywd, oprócz nas pokrzywdzanych, głos nasz umiera w uszach sytych i otyłych naszą krwawicą.

Kipiące żalem i bólem serca nasze uskarżają się tylko między sobą wzajemnie, i od czasu do czasu jakiś tam głos uleci w któremś czasopiśmie, ale to wszystko jest głosem wołającego na puszczy.

Dokąd to tak będzie?

My nie poprzestajmy dochodzić naszych krzywd, **ale głośniej wołajmy,** choćby nasze głosy narazie bez echa przechodziły. Historycy kiedyś powiążą nasze głosy w całość, a będą one tem droższe, iż to są głosy prawych synów i wskrzesicieli Ojczyzny. **Dziś dzieje się to samo z chłopstwem w Polsce, co działo się z niem za czasów** saskich.

Dziś wprawdzie nie mamy „Sasa" w Polsce, ale zato **mamy pełno „królewiąt" po miasteczkach, żerujących na biedocie wyniszczonego i wynędzniałego chłopa.** Nie chcę wskazywać na te „królewięta", **bo sam jestem z Be-Be,** ale jak być miłosiernym w piórze za krzywdy, wyrządzane mnie i współbratu chłopu?

Mam tu na myśli krzywdy, o pomstę wołające do Warszawy, wyrządzane nam chłopom **przy opłatach targowych po miastach.** Teraz już wiecie, Chłopi, gdzie się Wasze „królewiątko" chowa i jak się nazywa!

Jako obywatel wspomnę tylko o krzywdach, wyrządzanych nam w miasteczkach: **Wadowice, Sucha, Zator.** Lubię prawdę, więc muszę powiedzieć prawdę. Jestem z Be-Be, ale **my z Be-Be nie mamy pisma,** któreby pisało świętą, bezpartyjną prawdę. Jest coprawda „Gospodarz Polski", wychodzący w Warszawie, **w którym się jeszcze nigdy nie ukazał artykuł o ogólnej strasznej niedoli chłopstwa,** lub prawdziwe stukanie o jakiejś poprawie. Są natomiast **szpalty jego wypełnione licznemi zdjęciami różnych osobników sytych, wypoprawianych i wypasionych ciężką pracą chłopstwa.** Jak oddziaływa czytanie takiego „bezpartyjnego" tygodnika na nerwy cierpiącego chłopa, to rozumiemy aż nadto dobrze.

Już przed przeszło pięciu laty śp. senior **Andrzej Średniawski** w „Piaście" wskazywał dobitnie na krzywdy, wyrządzane chłopstwu, że miasta pożerają wsie, a były to wówczas dla wsi stokroć lepsze czasy, niż dziś, lecz mimo to głos jego przebrzmiał i poszedł z nim do grobu, a za niedolą chłopa nikt się nie ujął.

Ale chodźmyż już na jarmark, bo dzień świta. Jeszcze przy świetle ruch w magistracie miejskim wielki. Policjanty, — i niepolicjanty, najęci do ściągania opłat targowych, udekorowani w odznaki miast „królewskich", z księgami opłat targowych pod pachami, z miechami na karkach, z rozkazu „królewskiego" magistratu lub komisarza ruszają na każdą uliczkę i drogę, wiodącą do miasta, i rozpoczyna się polowanie na pustą kieszeń chłopa, gnanego nędzą i różnemi sekwestracjami za różne podatki, opłaty i kary, spieszącego nieraz z ostatniem bydlęciem na jarmark. Na pierwsze szczęście przy mieście zastępuje mu drogę poborca opłaty targowej, — płać 1 zł! — od koniaszkapy 1 zł, od świni-rozparzolka 1 zł, a bydle lub trzódka warta 30—50 zł. **Rozpoczyna się lichwa i zdzierstwo na straszną skalę w biały dzień, wśród strasznego, wewnętrznego wzburzenia skrzywdzonych.**

Od każdej jednokonnej furki płać 20 groszy, od każdego worka zboża 20 gr, od ssaków prosiąt 30 gr, a dołączyć do żywego towaru paszporty po 50 gr, to ile otrzymuje chłop za swoją hodowlę lub produkta?!

W mieście ruch! Najmici gonią pomiędzy kobiety za opłatami targowemi, gdy która przyniesie na sprzedaż kurę, aby zdobyć grosz na sól lub dla dziecka na zeszyt, książkę do szkoły. Słowem — nikt i nic nie ujdzie przed czujną strażą „królewiąt" miejskich.

Na miejskich targowicach bydła, trzody i zboża dzieją się straszne nadużycia, na mieniu chłopa popełniane. Chmara handlarzy różnego gatunku kpi poprostu z tego chłopa, a biada małouświadomionemu, gdy go otoczą. Zaco chcą, kupują. Nieraz handlarze lub ich pupile namowieni, gdy upatrzą jakąś ofiarę, tak długo trzymają i niedopuszczą innych do kupna, aż celu swojego dopną. **Ale nikt nad chłopem nie czuwa.**

Ileż to setek fur przejdzie do miasta z kupcami, kramarzami, z słomą, sianem, zbożem, z deskami, z drzewem, z ziemiopłodami i t. p.! Możemy tylko w przybliżeniu obliczyć, że miasta ściągają z chłopa **kontrybucję iście „królewską". Każdy jarmark kosztuje chłopów kilkadziesiąt roboczych koni, krów i świń, danych w prezencie miastu.**

A co mają za to?

Popatrzmy np. na targowice bydła w tych miastach. Doprawdy, wstyd. W **Suchej** targowice te znajdują się w łożysku samej Skawy, gdzie jest na miejscu szuter i piasek. Targowice koni i bydła pełne dziur i kałuż. Lub też wyłożone wieczystą posadzką, t. j. takiemi kamieniami, na których przewracają się ludzie i bydło. Gdy po słocie spotka ktoś dobrze uwalanego w błocie, to stawia mu zapytanie: „Pewnieś był w Suchej z koniem albo krową na jarmarku?" Jakie tam panują nieporządki, jakie tam mają schronienie ludzie z potrzebą, jakie mają miejsca postojowe dla furmanów, to mimowoli ciśnie się zapytanie: **„Gdzie jest ustawa o ochronie zdrowia publicznego i o ochronie zwierząt?!"**

Te przeklęte opłaty targowe, igraszka z chłopem już trwa kilka lat. Ale do tego czasu głos nasz protestu jest głosem wołającego na puszczy. Nam więc nic innego nie pozostaje, **jak tylko samoobrona spokojna na wzór limanowskiego powiatu.**

Gdzieżeście są, Wy z Be-be, stróżowie Podhala i Powiśla? Siedzicie sobie cichuteńko i przykiwujecie głowami, a ustami grzesznemi powtarzacie świętych słowa: „Panie, dobrze nam tu być". O niedoli chłopstwa będziecie się zaś wypytywać i zapisywać na kartkach, gdy wybory nadejdą, ale bądźcie pewni, że zrodzą się zaś tacy, którzy wam przypomną waszą „mozolną pracę" dla chłopstwa. Za przeszłe wybory słusznie chodzimy z nosami spuszczonemi na kwintę, bo, aby znaleźć w historji Polski takie zniszczenie chłopstwa, to musimy się cofać całe trzy wieki! I wy dozwalacie na to! Chłop-rolnik, pionier i twórca waszego dobrobytu w Państwie stanął nad brzegiem przepaści i patrzy w nią jak samobójca. **Jego mienie topnieje.** Pracuje to chłopstwo i orze, jak woły u marnotrawcy, jak pszczoły wśród skwarnego lata, a mimo to nie może wyżywić roju tego ula, bo za dużo w nim rodowitych trutni.

Swawola różnego rodzaju „królewiąt" uchodzi bezkarnie, ucisk chłopstwa uchodzi im płazem, chłop polski schodzi na dziady a z nim razem cały wewnętrzny dobrobyt Państwa chyli się. I mimowoli każdemu Polakowi, miłującemu swoją Ojczyznę, cisną się na myśl słowa byłego kanclerza Niemiec, Polakożercy Bismarka, wypowiedziane kiedyś w parlamencie niemieckim: „Chcecie zguby Polaków — dozwólcie im samym się rządzić".

Józef Dąbrowski.

Nowa ozdoba sanacji.

Poseł Fidelus przyłapany na zdradzie Stronnictwa Ludowego brnie dalej w błocie. Otrzymaliśmy z wiarygodnego źródła wiadomość, iż za zdradę tę dostał poseł Fidelus z Be-Be gotówki trochę pod formą „pomocy na organizację". Aby odrobić tę judaszowską zaliczkę, zwołał do Zembrzyc różnych ludzi, gdzie próbował względami „ideowemi" ich tumanić, atoli po odprawie,

jaką tam dostał od p. Kąkola z Lachowic powstało takie oburzenie na Fidelusa, że bojąc się czynnej zniewagi, ze zgromadzenia tego uciekł. Wszystkie wiadomości, umieszczone w „Przyjacielu Ludu", o rzekomych powodzeniach Fidelusa na tem zebraniu, są wierutnem kłamstwem, które Fidelus wydrukował na to, aby wykazać, że „zaliczkę" sumiennie odrobił i że przydałaby mu się dalsza.

Posłem Fidelusem nie myślimy się wiele zajmować. W lekkomyślności swej doprowadził do bankructwa majątkowego, moralnego i politycznego. Długi pana Fidelusa już dawno przekroczyły wartość jego majątku. Mandat poselski Fidelusa jest też na łasce wierzycieli, którzy mu zajęli hipotekę a nawet zasekwestrowali djety. Tych djet i majątku dla wszystkich i tak braknie, a niezaspokojeni wierzyciele z pewnością zgłoszą w sądzie bankructwo czyli upadłość majątkową posła Fidelusa. Sanacja długów tych nie zapłaci, bo ona zdrajców kupuje a teraz sama dla siebie pieniędzy zbyt dużo nie ma. Według art. 111 sejmowej **ordynacji wyborczej poseł-bankrut traci mandat poselski, a według ordynacji wyborczej gminnej traci też taki bankrut urząd wójta.** Nadto sądy lekkomyślnych bankrutów osadzają w areszcie. Jedno, drugie i trzecie czeka Fidelusa. Chłopi już oddawna nad Fidelusem zrobili krzyżyk, a to, co ludowcy „wypluli" z siebie, to sanacja połknęła.

Co o Fidelusie chłopi dziś myślą, świadczy o tem następujący list górala z **Pieniążkowic** na Podhalu:

Podziękowanie Chłopów z Podhala posłowi Szczepanowi Fidelusowi za zdradę.

Dowiedzieliśmy się nowinki, że p. Fidelus „wyrwał" ze Stronnictwa Ludowego", to też chcielibyśmy mu podziękować za jego „pracę" wśród ludu wiejskiego, która i tak nic nie wartała. Bo i cóż można było się spodziewać od takiego, co inaczej myśli a inaczej mówi. Jedno tylko nadmienię. Zapomniał p. Fidelus, jak w r. 1930 był w Pieniążkowicach, pienił się ze złości, wyciągał największe jej brudy, jak sypanie pieniędzmi z podatków na wybory, na utrzymanie aut i że winien temu rząd p. Piłsudskiego. I o dziwo, to, co p. Fidelusie uważałeś za złe w 1930 r., to teraz uważasz widocznie za dobre, albowiem porzuciłeś chłopów w sposób zdradliwy. Widocznie ci pachnie żłóbek naładowany, to byś chciał coś skosztować. Mówiłeś nam na wiecu, że chłopi już są we worku, tylko go trza zawiązać, widocznie teraz go zawiążesz, bo B. B. nie może tego dokonać.

Panie Fidelus! Gdzież są twe obiecanki dla biednego ludu? Któż cię zrobił posłem? Napewno nie B. B. — nigdybyś nim nie był, gdyby nie lud wiejski, więc teraz naszej pomocy nie potrzebujesz, zwiałeś do panków. — Ale przysłowie mówi: „Dłużej klasztora niż przeora", tak i poselstwo się skończy, a wtenczas trza będzie może i skórki garbować — ale nie chłopskie, lub koniczynką handlować i chleb piec, poklinać, że źle, choć i ty do tego złą rękę sam przyłożyłeś. Zapomniałeś o chłopskiej niedoli! Wybielały ci ręce, nauczyłeś się etykiety, więc masz ochotę zbratać się z Radziwiłłami i innymi magnatami, jednak tego długo nie będzie, bo wszystko ma swój koniec.

P. Fidelus! Chcemy na pożegnanie dać małą radę: bądź tak dobry, przyjedź do nas na Podhale, byśmy mogli ci ustnie podziękować i pożegnać za twoje blagierstwo.

Franciszek Łaś.

Chłopi zaczynają się bronić.

Oddział Związku Zawodowego Rolników w Łowiczu — w tem przekonaniu, że chłopi muszą się sami bronić — wydał odezwę do ogółu chłopskiego na pow. łowicki w sprawie **wstrzymania się od kupna i sprzedaży na targach i jarmarkach w dniach 21 i 22 kwietnia we wszystkich osadach i miastach całego powiatu.** Odezwa ta jest oznaką świadomego a żywego protestu chłopstwa przeciwko rozpaczliwemu położeniu drobnych rolników.

Zaciekły szowinizm czeskich nauczycieli.

Podczas plebiscytu w roku 1920 czeskie bandy terorystyczne swem postępowaniem zmusiły do zlikwidowania 17 szkół polskich na Śląsku czeskim. Gwałtu tego rząd czeski nie naprawił dotąd i polskie dzieci poszły do czeskich szkół. Obecnie jako wynik starań obywatelstwa polskiego ma być upaństwowionych kilka prywatnych polskich szkół (które w międzyczasie założono). Zamiarowi temu sprzeciwia się nauczycielstwo czeskie i urządza protestacyjne zebrania. Występuje tu z całą jaskrawością nieszczerość Czechów, którzy potrafią równocześnie mówić o porozumieniu polsko-czeskiem a odwróciwszy się, wbijają nóż w plecy tym, z którymi chcą zawrzeć braterstwo.

Z ruchu Stronnictwa Ludowego.

Sekretarjat S. L. w Cieszynie zawiadamia Wnych członków S. L. i abonentów Śląskiej Gazety Ludowej i „Gazety Rolniczej", że bezpłatnych porad prawnych udziela się w poniedziałki, środy i soboty w godzinach przedpołudniowych. Listy Sekretarjat załatwia w zasadzie w odpowiedziach Redakcji w „Śląskiej Gazecie Ludowej", listownie zaś w tych wypadkach, gdy strona załączy znaczek 35 gr na opłatę pocztową.

Sekretarjat Okręgowy Stronnictwa Ludowego **w Cieszynie,** Konwiktowa 8, Śląsk.

SWIĘTO LUDOWE. 1-szy dzień Zielonych Świąt, czyli jak w tym roku wypada **dzień 15-go maja,** zgodnie ze statutem organizacyjnym Stronnictwa (art. 38) jest **świętem Stronnictwa,** które wszyscy członkowie Stronnictwa winni obchodzić w sposób uroczysty.

Wzywamy organizacje nasze do rozpoczęcia już teraz przygotowań, aby święto nasze partyjne stało się **potężną manifestacją wsi całej w walce o lepsze jutro dla chłopa.**

W tym celu należy:

w miejscu największego skupienia (najlepiej nie **w** miastach) zorganizować powiatowy obchód Święta Ludowego przy udziale jak największych mas, z przemówieniami okolicznościowemi, w miarę możliwości z pochodem;

w dniu tym odbyć uroczyste posiedzenia Kół, zorganizować odczyty, pogadanki, specjalne przedstawienia teatralne, zabawy i t. p.;

Zebranie Zarządu powiatowego S. L. w Cieszynie. Członków Zarządu powiatowego Stronnictwa Ludowego na powiat cieszyński zawiadamiamy, że posiedzenie zarządu powiatowego odbędzie się **w sobotę dnia 16 kwietnia o godz. 10 przed południem** w Cieszynie w lokalu Redakcji Śląskiej Gazety Ludowej, Konwiktora 8. Wszystkich członków prosimy o pewne przybycie.

Z Małopolski.

Z Wadowickiego.

Zjazd ludowy ziemi wadowickiej.

Czy za czasów śp. Stojałowskiego, czy później za Stapińskiego, jak również i w czasach dzisiejszych, ziemia wadowicka idzie zawsze na czele ruchu ludowego. Przeglądu tej siły zorganizowanego ludu dokonano w dniu 7 marca br. na powiatowym zjeździe Stronnictwa Ludowego. Na zjazd ten przybył prezes **Witos.** Narady odbyły się w „Domu ludowym" w Choczni. Sprawozdanie organizacyjne złożył prezes Pow. Zarządu Dr. **Putek.** Ze sprawozdania widocznem było, że wszyscy działacze ludowi ujęci są organizacyjnie, że organizacje, promieniujące na szereg gmin, istnieją jako rejestrowane w Urzędzie wojewódzkim stowarzyszenia statutowe, a nadto jako Koła ludowe. Ofiarność działaczy na cele partyjne jest jedna z większych w Polsce. Omówiono też sprawę posła Fidelusa, który narobiwszy długów, zaczął mandatu poselskiego nadużywać do swojej osobistej polityki. Wyjaśnione zostało, że poseł Fidelus już oddawna pełnił rolę agenta sanacyjnego w stronnictwie, w zamian za co otrzymał **podarunek około sześć tysięcy złotych** w ten sposób, że odpisane mu zostały niepłacone od szeregu lat z piekarni podatki, zaintabulowane na jego realnościach. Nadto, aby poseł Fidelus mógł mieć wpływ na swych wierzycieli-żydów, przywrócono mu wójtostwo w gminie wbrew woli rady gminnej i wbrew ustawie. W Spółce rolnej w Wadowicach ujawniono weksle posła Fidelusa, na których podpisy innych żyrantów były podrobione. Poseł Fidelus sprzeniewierzył fundusze innych kandydatów, którzy mu je wręczyli celem wpłaty w kasie „Centrolewu" jako pomoc na wybory. W Zembrzycach pozarywał taką masę ludzi, że niema prawie domu, gdzieby z tego powodu na niego nie narzekano. Na różnych uroczystościach kłaniał się sanacji i krzyczał „niech żyje Piłsudski", gdy zaś w Sejmie rozpatrywano sprawę Brześcia, zrobił się chorym, na głosowaniu nie był, siedząc w karczmie w Zembrzycach. Upomnienia organizacji partyjnej sobie lekceważył, mandatu poselskiego nie złożył, choć przed rokiem był o to wezwany. Na wiecach między chłopami się nie pokazywał, zato stał się zausznikiem i konfidentem sanacyjnych posłów Hyli i Gwiżdża. Taka „praca" Fidelusa miała jeden cel na widoku: dostać od sanacji dużo pieniędzy i ratować się od bankructwa. Z temi zamiarami wcale się zresztą poseł Fidelus nie krył, co stwierdził p. Michał Gunia z Zembrzyc, prezes stow. polityczno-społecznego. Po krótkiej dyskusji zebrani powzięli jednomyślnie uchwałę, **zatwierdzającą postanowienie Zarządu powiatowego, zawieszające w prawach członka posła Fidelusa i uchwalili apel do Naczelnego Komitetu Wykonawczego, by zakazał organizacjom partyjnym przyjmowania kiedykolwiek posła Fidelusa do szeregów partyjnych, nadto wezwali posła Fidelusa, aby jako człowiek, który wyzbył się honoru, mandat poselski natychmiast złożył i nie kompromitował wyborców.**

Następnie dokonano wyborów zarządu powiatowego, rozszerzając jego grono o przedstawicieli ziemi zatorskiej. Po załatwieniu spraw organizacyjnych referaty polityczne wygłosili prezes Witos i Dr. Putek, poczem w dyskusji zabierali głos pp.: Kuśka, Garlacz, Szypuła, Świadek, Tyran, Świerk, Żurek, Zając.

W czasie obrad politycznych przybył na to prywatne zebranie partyjne delegat starostwa i wykazał się upoważnieniem starosty „do brania udziału w zjeździe stronnictwa". Oczywiście założono protest przeciw nieuzasadnionej w prawie asystencji delegata starostwa w toku obrad poufnego zgromadzenia. Delegat w osobie zastępcy starosty p. Schlichtinga zachował się na zebraniu taktownie, zebrani zaś w niczem nie krępowali się, ale śmiało i zdecydowanie określali dzisiejszy system rządzenia.

Z **WIEPRZA** pisze nam p. Władysław Mokwa, że spółka sanacyjna Konarski-Bryzek oczerniła go, jakoby przystąpienie zgłosił do B. B. W. R. i jakoby w tej sprawie konferował z sekretarzem wydziału powiatowego Wanickim. Otóż p. Mokwa oznajmia, iż wieści te są wymysłem a prawdą jest tylko to, że Konarski-Bryzek chcieli go wciągnąć do spółki bebechowskiej i za posadę pisarza gminnego zdeprawować go, a gdy to się nie udało, chcieli go złamać moralnie przy pomocy starosty Wąsa i wydziału powiatowego. Jednak oszczerstwa nie zdały się na nic, bo prokuratura, rozpatrzywszy fałszywe doniesienia i uznawszy je za bezpodstawne, sprawę sądową w całości umorzyła. Donosiciele będą teraz przez p. Mokwę pociągnięci do odpowiedzialności.

Województwo Śląskie.

Zjazd rzemieślniczy przeciw sanacji.

W dniu 3 kwietnia odbył się w Bielsku liczny zjazd rękodzielniczy, obejmujący Śląsk i część Małopolski. Zjazd radził pod hasłem „precz z sanacją!" Posła Satarę z Cieszyna aż mrowie przechodziło. Bracie-kowalu, gdzieś tam wlazł?

O wydzierżawienie kopalni hr. Laura gminom. Jeden z dyrektorów koncernu, do którego należy kopalnia Laury, wypowiedział gotowość odstąpienia kopalni gminom Król. Huty i Chorzowa. Gdy po zamknięciu kopalni Rady gminne obu gmin uchwaliły kopalnię tę przejąć, spotkały się ze stanowczym sprzeciwem dyrekcji kopalń. W razie objęcia kopalń przez te gminy ceny węgla z tej kopalni zapewne by spadły i zmusiłyby kopalnie do ogólnego obniżenia cen węgla. Tego baroni węglowi panicznie się obawiają.

Aresztowanie redaktorów szantażującego pisma. Aresztowano współredaktorów „Śląskiego Głosu Publicznego" Symche-Fischera, Tadeuszą Tanenbaum-Jodłowskiego, Mieczysława Tarnawskiego, Perlstein-Pielawskiego za usiłowane wymuszenie większych kwot od szeregu kupców na terenie Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

W Bobrownikach w pow. lublinieckim kochankowie Józef Gajewski i Helena Flakówna dokonali samobójstwa przez zażycie lyzolu. Powodem tego tragicznego kroku było nieprzychylne stanowisko rodziców Flakównej w stosunku do Józefa Gajewskiego. Chęć bogatego wydania zamąż córki spowodowała tę ostatnią do tego rozpaczliwego kroku.

W Lublińcu spalił się dwuletni zagajnik na przestrzeni około 10 ha. Pożar spowodował nieostrożny parobczak, który w lesie rozniecił ogień.

Z Rybnickiego.

Baczność Sz. Abonenci powiatu rybnickiego i pszczyńskiego! W najbliższych dniach odwiedzi naszych Czytelników inkasent p. Kolondra. Uprzejmie prosimy o przygotowanie prenumeraty. — Administracja.

W Rybniku postrzelił się Karol Chrószcz, uczeń szkoły budowniczej, który przez nieostrożne manipulowanie pistoletem, spowodował wystrzał.

W Skrbeńsku podpalił stodołę Ignacego Potysza Józef Sz., który następnie zbiegł do Czechosłowacji, lecz został przytrzymany przez żandarmerję czeską.

JEJKOWICE. Kuźnik Józef, inwalida górniczy, przy wydobywaniu z ziemi pnia dębowego tak nieszczęśliwie ugodził się w brzuch drągiem, że zmarł w drodze do szpitala.

Z Pszczyńskiego.

W Goczałkowicach Zakład kąpielowy zostanie otwarty z dniem 15 maja b. r. Zarząd Uzdrowiska zdecydował się obniżyć na cały sezon taksę kuracyjną i opłaty za kąpiele.

BIERUŃ STARY. Dnia 1 b. m. o godz. 3 z nieznanej dotychczas przyczyny powstał pożar w drewnianej szopie Nowaka Jana w Bieruniu Starym. Ogień przeniósł się następnie na dom mieszkalny i zniszczył dach, oraz na strychu znajdujące się siano, pierzynę i sieczkarnię. Szkoda wyrządzona przez pożar wynosi 3500 zł, które pokrywa ubezpieczenie.

Z Cieszyńskiego.

CIESZYN. Aresztowano tu Marję Sikorową, służącą, która swego czasu udusiła swe nieślubne dziecko i porzuciła na śmiecisku.

Powiększony Wydział gminny Cieszyna. Z dniem 1 kwietnia b. r. gmina Bobrek została przyłączona do miasta Cieszyna. Tem samem bobrecki Wydział gminny przestał istnieć. Na okres przejściowy do najbliższych wyborów gminnych, które odbędą się z końcem 1933 r., wejdzie do Wydziału gminnego miasta Cieszyna 6 przedstawicieli Bobrku, mianowicie pp. **Andrzej Branny,** chałupnik, **Alojzy Milata,** profesor, **Rudolf Kubaczka,** chałupnik, **Paweł Wacławik,** urzędnik, **Paweł Wacławik,** stolarz i **Józef Strządała,** stolarz, którzy dotychczas stanowili Radę gminną Bobrku. Pod względem przynależności politycznej pp. Branny, Milata, Kubaczka i Wacławik należą do polskich stronnictw obywatelskich, a pp. Wacławik i Strządała do P. P. S. Tak więc powiększony Wydział gminny miasta Cieszyna będzie liczył 42 członków. ,

Placówka Związku Hallerczyków zawiadamia, że dnia 10 kwietnia 1932 odbędzie się walne zgromadzenie o godz. 14-tej w gosp. pod „Modrą Gwiazdą" u p. Buchty. Uprasza się członków o pewne przybycie. — Zarząd.

Walne Zgromadzenie Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 10 kwietnia o godz. 10-tej przed południem w sali Domu Narodowego w Cieszynie z nast. porządkiem dziennym:

1. Zagajenie. 2. Wybór Prezydjum. 3. Przemówienia reprezentacyjne. 4. Odczyt na temat: „Znaczenie książki polskiej w uświadomieniu narodowem Śląska", wygłosi autor „Wyrąbanego chodnika" p. Gustaw Morcinek. 5. Weryfikacja protokołu. 6. Sprawozdanie z czynności Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej. 7. Wybory do Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej. 9. Wnioski i życzenia.

Z Towarzystwa Teatru Polskiego w Cieszynie. W dniu 12 kwietnia 1932 (wtorek) odegra Teatr katowicki w teatrze w Cieszynie „Noc w San Sebastiano", operetkę w 3 aktach H. Bochwitza, przekład T. Wołowskiego, muzyka Ralfa Benatzky'ego. Ceny miejsc stosowne, początek przedstawienia o godz. 7 i ½ wieczór, bilety już do nabycia w Kresach.

Wpisy do Państw. Gimnazjum matem.-przyrodniczego na rok szkolny 1932-33. Dyrekcja Państw. Gimnazjum mat.-przyrodniczego w Cieszynie podaje do wiadomości, że wpisy do klas I—IV na rok szk. 1932-33 odbędą się w czasie od **15—25 kwietnia b. r.** Po tym terminie tylko w wyjątkowych wypadkach będzie można uwzględnić zgłoszenia. Zgłoszenia ustne lub pisemne należy kierować do dyrekcji Państw. Gimnazjum matem.-przyrodniczego w Cieszynie. Do podania należy załączyć metrykę urodzenia i świadectwo powtórnego szczepienia ospy.

Taksa za egzamin wstępny, wpisowe i opłata manipulacyjna wynosi 15 zł, które należy złożyć przy wpisach.

Walne Zebranie Tow. Przyjaciół Zwierząt. W dniu 14 marca 1932 r. odbyło się w sali Magistratu w Cieszynie Walne Zebranie Tow. Przyjaciół Zwierząt, na którem uchwalono wyrazić podziękowania panom Prchali, Borgierowi i Kolbanowi za zorganizowanie zbiórki w sumie 138 zł 18 gr, 1 dolar amer. i 552 kcz i wysłanie tejże do Tow. Przyjaciół Zwierząt w Wiedniu na wysyłkę zmarzniętych jaskółek do ciepłych krajów.

Miejscowe Tow. Opieki nad Zwierzętami interwenjowało w kilku wypadkach znęcania się nad zwierzętami oraz poczyniło starania w Urzędzie Wojewódzkim o przebudowę drogi Bielsko—Bystra, gdzie było kilka wypadków złamania nóg przez konie.

Do nowego Zarządu weszli pp. sędzia Dr. Karger, dyr inż. Dombke, inż. Kozłowski i kom. policji Pagacz.

Zwracamy się do społeczeństwa cieszyńskiego z uprzejmą prośbą o poparcie tej akcji humanitarnej i o jak najliczniejsze zapisywanie się na członków Towarzystwa.

Składka roczna wynosi 3 zł, wpisowe 50 gr.

Zapisywać się można u skarbnika p. dyr. Skórskiego lub u sekretarza inż. Kozłowskiego. Komora Cieszyńska, Szkoła dla leśniczych.

Towarzystwo Ubezpieczeń na życie „Feniks". W miesiącach styczniu i lutym 1932 wystawiono 17.951 nowych polis na łączną kwotę 11 miljonów dolarów. Stały wzrost produkcji kształtuje się zatem bardzo zadawalniająco.

Walne zebranie „Ziemi" odbyło się w Cieszynie ubiegłej soboty. Zebranie było zwołane nielegalnie i dlatego nie mogło powziąć ważnych uchwał. Ze strony członków padły ostre słowa pod adresem byłych członków Rady i Dyrekcji, a zwłaszcza pod adresem Dra „Eibenschitza", obrońcy prawnego „Ziemi". Zebranie wybrało komitet do przygotowania walnego zebrania w sposób statutowy w ciągu 6 tygodni.

Pomiędzy mówcami zwrócił uwagę p. Balisz z Dziedzic, którego zniszczyły formalnie oszukańcze praktyki dyrektorów „Ziemi". Do wspomnianego komitetu weszli pp. ks. **Kojzar, Białoń, Niemiec i Budniok.** Może wreszcie smutna sprawa „Ziemi" doczeka się jakiegoś końca.

CIESZYN. Czy może fermenty w mózgu? W kilku ostatnich numerach „Śląskiej Gazety Ludowej" drukowaliśmy w feljetonie ocenę książki Jerzego Kuncewicza pod tytułem „Przebudowa". Jest to rozprawa naukowa na temat całokształtu stosunków społecznych i politycznych w Polsce. W drugiej części podaliśmy szereg szczegółów na temat zapatrywań autora co do działalności niektórych naszych stronnictw politycznych, nie wyłączając Stronnictwa Ludowego i sanacji. Ta właśnie część feljetonu zwróciła uwagę redaktora „Nowin". I oto „Nowiny" serdecznie się cieszą, że ludowcy śląscy „już przejrzeli", bo zdobyli się na krytykę Stronnictwa Ludowego. Na naczelnem miejscu „Nowiny" obwieściły światu, że w Stronnictwie Ludowem zaistniały fermenty. Po tem wyjaśnieniu „Nowiny" chyba nie będą się spodziewały sprostowania z naszej strony. Ale jednej uwagi nie możemy sobie oszczędzić. Jeżeli się chce artykuł danego pisma ocenić, trzeba artykuł ten bodaj w całości przeczytać, by wiedzieć, o czem jest mowa, gdyż w przeciwnym razie łatwo dochodzi do takich bzdurstw, jakie spłodził autor artykułu w „Nowinach" „Fermenty w Stronnictwie Ludowem". Tymczasem w Stronnictwie Ludowem żadnych fermentów nie było, a zaistniały jedynie w fantazji Wnego redaktora.

CIESZYN. Oświadczenie. W „Polsce Zachodniej" z dnia 3 kwietnia b. r. w artykule „Ładny radca „wielkiego" Cieszyna" napadnięto mnie w sposób bezprzykładny, zestawiając mnie z przemytnikiem wołów Grossem i zarzucając mi, że przed Świętami Wielkanocnemi przemycałem spirytus i że zostałem ukarany z tego powodu grzywną 100 zł. Oświadczam, że w całej sprawie niema słowa prawdy, gdyż ani spirytusu żadnego nie przenosiłem przez granicę ani mnie grzywną żadną nie ukarano. Autorowi artykułu względnie redaktorowi pisma dam sposobność do przekonania się o tem, że w niniejszym wypadku chodzi o wyssane z palca oszczerstwo.

Andrzej Branny, b. wójt w Bobrku.

— *Czyżby komuś się śpieszyło do krzesła radzieckiego?* Z przyłączeniem gminy Bobrku do Cieszyna zaistniała kwestja reprezentacji gminy Bobrku w Cieszyńskiej Radzie miejskiej. Wprawdzie sprawę tak załatwiono, że 6 dotychczasowych członków ściślejszej Rady Gminnej w Bobrku weszło w skład Rady miejskiej miasta Cieszyna, a także do ścisłej Rady weszło 2 z nich, ale widocznie jednak nie wszystkie ambicje zostały zaspokojone i komuś nie na rękę jest chłop na stanowisku radcy miasta Cieszyna. Jakiś zwolennik polityki pełnego koryta poczuł swoje głębokie posłannictwo i zaczął ryby łowić w mętnej wodzie, oczerniając bezpodstawnie b. wójta w Bobrku w prasie sanacyjnej.

Od tego zaczęły się wspólne rządy Bobrku i Cieszyna, od bezpodstawnego bryzgania błotem na przedstawiciela drobnego chłopstwa, przeważającego dotąd na terenie dawnej gminy Bobrku. Jeżeli w tym celu tę miejscowość przyłączono do miasta Cieszyna, to ludność miałaby zupełną rację, jeżeli czuje głęboki żal do twórców tego „wielkiego" dzieła i jeżeli tęskni za utraconą samodzielnością.

OGRODZONA. Niewyśledzeni dotychczas sprawcy skradli na szkodę rolnika Pawła Guznara dwa ule. Ule powyższe odnieśli daleko w pole, gdzie następnie je rozbili, zabierając ze sobą miód oraz pszczoły.

Sprawy gospodarcze.

Oficjalna giełda walutowa. Warszawa, 6 kwietnia. Dolary 8.90, Dewizy: Belgja 124.85, Gdańsk 174.35, Holandja 361.00, Londyn 33.75, Nowy Jork 8.90, Paryż 35,17, Szwajcarja 173.20, Włochy 46.15, Berlin prywatnie 211.90.

Kursy obligacyj. A k c j e: Bank Polski 85.50—85—84.75, Lilpop 15—15.25. P o ż y c z k i. 4% inwestycyjna 89.75, 4% inwestycyjna seryjna 97, 6% dolarowa 60.25, 4% dolarowa 48.25, 7% stabilizacyjna 57.50—62.50—57.25. Listy zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

Losowanie Pożyczki Inwestycyjnej. Czwarte losowanie 4% pożyczki inwestycyjnej przyniosło następujące wygrane: 200.000 zł dla obligacji serji 7856 nr. 39; po 10.000 zł dla obligacyj: serji 6390 nr. 17, serji 1469 nr. 2, serji 1749 nr. 2, serji 9565 nr. 20, serji 5766 nr. 19, serji 7949 nr. 32.

Po 1000 zł: serja 7187 nr. 35, s. 4246 nr. 25, s. 1526 nr. 50, s. 1179 nr. 18, s. 8189 nr. 41, s. 8736 nr. 12, s. 1313 nr. 1, s. 3104 nr. 20, s. 3748 nr. 50, s. 9841 nr. 11, s. 8831 nr. 4, s. 9568 nr. 35, s. 8193 nr. 38, s. 5759 nr. 38, s. 2371 nr. 12, s. 9343 nr. 5, s. 2104 nr. 21, s. 5276 nr. 31, s. 6828 nr. 13, s. 1826 nr. 46, s. 5601 nr. 11, s. 9889 nr. 45, s. 551 nr. 30, s. 9929 nr. 2, s. 8277 nr. 47, s. 3115 nr. 45, s. 3089 nr. 21, s. 3084 nr. 1, s. 4866 nr. 44, s. 2812 nr. 11, s. 7368 nr. 41, s. 5840 nr. 17, s. 5265 nr. 27, s. 896 nr. 4, s. 9582 nr. 4, s. 6870 nr. 30, s. 3373 nr. 5, s. 7679 nr. 7, s. 9863 nr. 19, s. 2556 nr. 10.

Po 500 zł: s. 4519 nr. 38, s. 4593 nr. 22, s. 9035 nr. 42, s. 2220 nr. 28, s. 576 nr. 18, s. 3471 nr. 1, s. 6360 nr. 18, s. 741 nr. 43, s. 8919 nr. 45, s. 8962 nr. 2, s. 5767 nr. 45.

Z ostatniej chwili.

— Pisma donoszą, że podsekretarz stanu Stamirowski będzie zamianowany prezesem Państw. Banku Rol. Znowu pułkownik na czele instytucji gospodarczej.

— W najbliższych dniach ma się pojawić dekret „węglowy". Chodzi o uregulowanie kontroli nad produkcją węgla.

— W sprawie 2 transzy pożyczki kolejowej koła sanacyjne milczą, chociaż wicepremjer Zawadzki wrócił z Paryża. Według „Głosu Narodu" pożyczka ta nie doszła do skutku, ponieważ Izba Deputowanych osobną uchwałą komisji zastrzegła sobie decyzję w sprawie udzielania pożyczek różnym rządom. Chodzi tu o znane stanowisko różnych kół parlamentu francuskiego wobec Polski Piłsudskiego, o czem wspominamy na innem miejscu.

W dniu 2 i 3 kwietnia obradował w Warszawie zjazd Tow. Naucz. Szkół Wyższych. Na zjeździe panował zdecydowanie antysanacyjny duch.

W tych dniach obradował także we Lwowie Zjazd Związku Naucz. Szkół Powsz., uchodzący za filosanacyjny. Na zjeździe uchwalono jednak protest przeciwko uchwaleniu jednej z ostatnich ustaw szkolnych. A więc i tam wreszcie zaczynają się odcinać od sanacji.

— Z Warszawy donoszą o silnych FERMENTACH ANTYSANACYJNYCH W ZWIĄZKU INWALIDÓW.

— Prasa francuska wyraża wielkie zadowolenie Z WYNIKU I PRZEBIEGU KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ. O porozumieniu gospodarczem państw naddunajskich pisze się jako o rzeczy pewnej i uzgodnionej z Anglją.

— Potoki górskie ruszyły i niektóre rzeki, w tem DNIESTR wystąpiły z brzegów.

— Z różnych stron donoszą o rewizjach a nawet aresztowaniach członków OBOZU WIELKIEJ POLSKI (organizacji endeckiej).

— W sprawie federacji naddunajskiej trwają umowy pomiędzy przedstawicielami czterech mocarstw. Anglja i Francja uzgodniły swoje poglądy, natomiast WŁOCHY I NIEMCY OPONUJĄ PRZECIWKO FRANCUSKIEMU PROJEKTOWI.

Odpowiedzi Redakcji.

M. Drogomyśl. Z korespondencji trudno wywnioskować, o co się toczy spór. Obywatelom gminnym oczywiście wolno być obecnym na posiedzeniu Wydziału gminnego, gdyż posiedzenie takie jest publiczne. Jeżeli uchwalono większością głosów posiedzenie tajne, to obecni na posiedzeniu obywatele, nie będący członkami Wydziału, muszą salę opuścić. Korespondencję na ten temat możemy umieścić, ale musimy dokładnie wiedzieć, o co się spór toczy i które osoby w sporze tym się wysuwają. **J. Międzyrzecze.** W całej Polsce niema tańszego pisma ludowego. Wszystko w rolnictwie potaniało, to prawda, ale przemysł dalej zdziera ludzi. Przed miesiącem utworzono kartel papierowy i ci panowie papiernicy w najlepsze się zabierają do dalszego zdzierania społeczeństwa. Ułatwia im to polityka sanacyjna. Sanacja wcale nie myśli ukrócić tego rozboju. Stąd też prosimy o wyrozumienie. Prasa ludowa jeszcze takich ciężkich czasów nie przeżywała. **L. w Grodz.** Na całym świecie prenumeratę płaci się gazetom naprzód czyli zgóry. Pisma chłopskie, mające do czynienia z ludem słabo zorganizowanym, czasem kredytują odbiorcom, ale z tego powodu mają wielkie kłopoty. Przecież i chłopi muszą się wreszcie zdobyć na prasę dobrze zorganizowaną i technicznie stojącą na wyżynie. Dlatego obywatelu, pozwólcie sobie wytłumaczyć i wierzcie nam, że **prenumeratę należy płacić nie zdołu, lecz zgóry. — Kor. w Jaworzu.** Jeżeli taka głupia sanacyjna pała o naszem piśmie się ujemnie wyraża, to trzeba pamiętać, że „psie głosy nie idą pod niebiosy". To nas wcale nie przeraża i, jak dotąd, według sił służyć będziemy sprawie ludowej i sprawie państwa. **P. Godziek, Suszec.** Bardzo prosimy o natychmiastowe załatwienie listu. **Korespondent z Lublinieckiego.** Część umieszczamy, resztę później. Prosimy o scharakteryzowanie dokładniejsze stosunków gospodarczych. Sprawa zebrania wymaga jednak najprzód pracy drobnej. Nieco później załatwimy sprawę tę listownie, skoro zdołamy się skomunikować z Sekretarjatem Naczelnym w Warszawie. **Pukała, Sadów.** Zaczekamy w myśl życzenia. W najbliższym czasie listownie odpowiemy.

Michał Kowalik, Jan Dąbrowski. Sprawą alkoholową Wieniawy szkoda się zajmować. Lepiej napisać coś o miejscowych stosunkach. **Dr. Szymon Przybyło, Krościenko.** Przy przepisywaniu adresów zaszło przeoczenie, za które najmocniej przepraszamy. **Józef Powęska, Zarzecze.** Jako staremu prenumeratorowi zaczekamy na prenumeratę. **Zarząd Koła Ludowego Podobin, Stanisław Polewka, Jawornik.** Załatwione. **Franc. Żabicki, Wola Żyrardowska.** Książkę o prawach obywatelskich i ich obronie przygotowuje red. Dr. Putek. W przyszłym miesiącu wyjdzie z druku. **J. Kolanko, Kocierz.** Egzemplarz i blankiet PKO pod wskazanym adresem wysłaliśmy. Po nadejściu prenumeraty rozpoczniemy wysyłkę gazety. **Fr. Rokiciak, Dworki.** Książka „Proces Brzeski" jest do nabycia w redakcji „Chłopskiego Sztandaru". Cena z przesyłką pocztową 3.50 złotych. **Koło Stronnictwa Ludowego w Zegartowicach.** Posłano. **Katarzyna Konopka Rybuska-Katułów.** W liście nie wspomina Pani, że ją na licytację wystawił bank i że inni wierzyciele przyłączyli się do tej licytacji. Jeżeli nabywca licytacyjny znosi współwłasność w drodze sprzedaży, w takim razie trzeba kupić tę połowę. Tanio możnaby ją nabyć, gdyby ludzie nie podbijali ceny i mieli wzgląd na Wasze ciężkie położenie. **A. Suwaj, Lipica Dolna.** Niestety numerów dawniejszych nie posiadamy. **Kor. Kaczyce.** Za tydzień.

Do sprzedania

2½ morga gruntu w Ustroniu, 10 minut od dworca kolej. Wiadomość u właściciela Fr. Bierskiego, gospodzkiego w Iskrzycznie Nr. 12.

drzewka owocowe
zdrowe silne po cenach zniżonych poleca
emil freege
kraków • cenniki na żądanie

Głuchota uleczalna!

Wynalazek **„Eufonja"** zademonstrowany specjalistom. Usuwa przytępiony słuch, szum, cieknięcie uszów. Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnej, pouczającej broszury. Adres: **„Eufonja", Liszki, Kraków.**

Poszukuję gospodyni

Ślązaczki w wieku ponad 40 lat, którаby potrafiła prowadzić 60 morgowe gospodarstwo i kuchnię — Zgłoszenia pisemne z podaniem warunków do Administracji „Śląskiej Gazety Ludowej" pod „GOSPODYNI".

Walne Zgromadzenie.

członków **Towarzystwa Oszczędności i Zaliczek, Banku Spółdzielczego w Cieszynie,**

odbędzie się dnia 16 kwietnia 1932 r. o godzinie 11-tej przed południem w małej salce Domu Narodowego w Cieszynie, z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie, 2. Ukonstytuowanie się, 3. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, 4. Odczytanie sprawozdania z rewizji związkowej, 5. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1931, 6. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i wniosek o udzielenie Dyrekcji absolutorjum, 7. Rozdział czystego zysku. 8. Wybór uzupełniający członków Rady Nadzorczej, 9. Oznaczenie sumy najwyższego obciążenia Spółdzielni, 10. Oznaczenie sumy najwyższego kredytu dla członka, 11. Wnioski bez uchwał.

Sprawozdanie i bilans za rok 1931 wyłożone są w lokalu bankowym w godzinach urzędowych.

Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek,
Bank Spółdzielczy z nieograniczoną odpowiedzialnością
w Cieszynie, z Oddziałami w Skoczowie i Chybiu.

Do sprzedania

buraki (ćwikła) po tanich cenach w Drogomyślu przy kuźni. Henryk Bachrach.

Realność do sprzedania.

Realność, składająca się z około 5 morgów pola oraz budynków (wspólnych), sprzedam lub wynajmę. Do ew. wynajęcia cała realn., składająca się z 14 morgów. Wiadomości z grzeczności udzieli Józef Drobisz, Cieszyn, Pl. Teatralny 10.

Z wolnej ręki do sprzedania
DOM MUROWANY
nowowybudowany i mórg pola w Górkach. Śląsk. Wiadomości udzieli z grzeczności Paszek.

Kompletny motor elektryczny

220 V 5 P. F. na kółkach, mało używany na łatwych warunkach do sprzedania. Ślusarnia Ludwik Cangl, Bielsko, Cieszyńska 65.

NIEBYWAŁA OKAZJA.

Dla przekonania wysyłamy niżej podane komplety, które są niezbędne dla każdego domu.

Tylko za 14 zł 90 gr

wysyłamy: 1 ubranie męskie cajgowe gabard. w dobrym gat., t. j. marynarkę i spodnie, 3½ mtr. Tweedu przetkanego jedwabiem na elegancką suknię damską we wszystkich kolorach w dobrym gat., 1 koszulę męską w dobrym gat., 1 parę kalesonów męskich w dobrym gat., 2 pary skarpetek męskich cwern., 6 chusteczek kieszonkowych.

Do danego kompletu doliczamy 2.50 zł tyt. porta.

Tylko za 28 zł 75 gr

wysyłamy: 3 mtr. double kamgarn na eleganckie ubranie męskie we wszystkich kolorach i różnych deseniach w dobrym gat., 3 mtr. rypsu jedwabnego na elegancką suknię damską we wszystkich kolorach, 3 mtr. zefiru na koszule męskie w różnych wzorach, 6 mtr. barchanu nadające się na bieliznę wszelkiego rodzaju w różne paseczki w dobrym gat., 6 mtr. płótna kremowego nadające się na bieliznę wszelkiego rodzaju, 6 ręczników waflowych pełnej długości w dobrym gatunku.

Tylko za 37 zł 50 gr

wysyłamy: 1 ubranie męskie bostonowe we wszystkich kolorach z odpowiedniemi dodatkami w dobrym gat. (podać nr. ubr.), 3½ mtr. Tweedu przetkanego jedwabiem na elegancką suknię damską we wszystkich kolorach w dobrym gat., 1 koszulę męską sportową wraz z kołn. we wszystkich najnowszych kolorach, 1 koszulę męską w dobrym gat., 1 parę kalesonów męskich w dobrym gat., 1 koszulę damską z dobrego białego płótna, 1 parę reform damskich tryk. letnich w dobrym gat., 2 pary skarpetek męskich w dobrym gat., 6 chusteczek kieszonkowych, 1 krawat jedwabny w różnych des. — Do powyższych kompletów doliczamy 3.50 zł tyt. opakowania i opłaty poczt.

U w a g a: Wysyłamy 1 kołdrę watową z obustronnem pokryciem satynowem z czysto białą watą tylko za 14 zł.

Towary powyższe wysyłamy po otrzymaniu listownego zamówienia (płaci się przy odbiorze na poczcie). Za dobroć towaru gwarantujemy. Adresować prosimy:
Tanie Źródło: wł. **Leon Krakowski, Łódź,** skrz. poczt. 347.

Wódka a cukier.

Po wódce często bywają swary,
Gdyż w piciu trudno utrzymać miary.
Wódka podnieca, a rozum mroczy,
Człowiek pijany niepewnie kroczy.

Cukru każden potrzebuje,
Kto choć raz go popróbuje,
On nas krzepi, doda siły,
Smak wszystkiego zrobi miły.

Odpow. red. Maksymiljan Herrmann, Cieszyn. Drukarnia Pawła Mitregi, Cieszyn.